





„Stalmach w obawie o swoją „Gwiazdkę“ opiera się mocno o Galicję, o Kraków i szuka tam współpracowników i abonentów wśród duchowieństwa, co mu się też w znacznej mierze udaje. Lecz „Gwiazdka“ wskutek tego staje się organem katolickim, stronnictwem, przez co śląscy ewangelicy-narodowcy zniechęcają się i opuszczają coraz to więcej to pismo. Stalmach gryzł się tym niepomniernie, ale zawrócić z drogi ze względu na swój byt nie mógł, a inaczej sobie poradzić nie umiał.

Pamiętam jakośmy raz (około r. 1887) w tej sprawie w kilku do niego przyszedli. Słuchał nas spokojnie, wreszcie z odcieniem smutku w głosie rzekł: „Rozumiem was i mnie to boli, ale cóż mam robić? Zginać z głodu?“ Zwiesiliśmy głowę i pożegnaliśmy go, sami strapieni i smutni“.

W rok po tym sprzedał Stalmach „Gwiazdkę“ za małą rentę dożywotną Katol. Spółce Wydawniczej i trzy ostatnie lata swego życia spędził w zaciszu domowym, sterany walką i niedostatkiem.

Rzecz jasna, że gdyby wówczas już żywił zamiary przejścia na wiarę katolicką, byłby to uczynił i pozostał nadal płatnym redaktorem w katolickim piśmie. Musiał sobie jednak zdawać sprawę, jakie skutki wywarłoby to w obozie ewangelickim i co o tym kroku sądzili by jego przyjaciele.

Stalmach tego kroku nie zrobił, o czym świadczy urzędowy protokół bez jego podpisu. Kto nie potrafi się już nawet podpisać, o tym nie można mówić, że działał w przytomności umysłu. Cel tej machinacji nad nieprzytomnym człowiekiem był zgoła inny: zabrać ludności ewangelickiej człowieka-pioniera i pozbawić cały ten obóz, stanowiący trzecią część ludności polskiej, przewodnika i człowieka tradycji, ażeby tym bardziej uwypuklić zasługi obozu katolickiego.

Ludność ewang. zareagowała na krok tak niepozytwny z godnością. Na pogrzebie Stalmacha było, jak naoczni świadkowie stwierdzają, tylko trzech ewangelików. Między obu obozami wyznaniowymi zapanował duch nieufności, który objawiał się w późniejszych ich działaniach. Nieraz powtarzano ze strony ewangelickiej zdanie: ukradliście nam Stalmacha! Obóz katolicki jako dwukrotnie liczniejszy mógł się obyć bez tego nabytku „na łożu śmierci“. Ludność z okolicy Cieszyna na on czas dobrze zrozumiała, bez względu na jej wyznanie, że nie obyło się w tym wypadku „bez cudu“.

Zabrano ludności polsko-ewangelickiej jej wielkiego przewodnika narodowego. Ideowo słabsi z niej uwierzyli, że polskość prowadzi rzeczywiście do Rzymu, a mocniejsi napróżno łamali się z przeciwnościami, które były z dnia na dzień coraz to większe, i omal nas nie zadławiły. I dziś jeszcze ta walka podstępna trwa. Bo czymże nazwać głosy „Gwiazdki Cieszyńskiej“ z okazji przeprowadzenia prochów zasłużonych na cmentarz centralny, jak nie judzeniem wyznaniowym? Wprawdzie na grobie Stalmacha dawno porosła trawa, ale ludność polsko-ewangelicka ma prawo, by pamięci wielkich jej ludzi nie szargali „maluczczy kombinatoryzy wyznaniowi“.

Bez Stalmacha mają przecież ewangelicy jeszcze Cieńców, Michejdów, Kotulów, Bystroniów, Sliwkę, Kubisza, Kiedronia i w. innych, ale Stalmach bezprzeczenie do nich też należy.

## Rząd Praski realizuje postulaty Polaków za Olzą

Rząd czeski przystąpił do realizacji żądań ludności polskiej i na konferencji w prezydium Rady Ministrów w Pradze zapadły decyzje, mocą których zostanie z dniem 1 stycznia upaństwowione Polskie Gimnazjum

Realne w Orłowej, następnie 2 szkoły wydziałowe oraz 4 szkoły powszechne. Drugim bardzo ważnym ustępstwem było postanowienie powrotu kolejarzy Polaków na Śląsk. Powrót ma nastąpić jeszcze w bieżącym roku. Rada Ministrów wydała również instrukcje do urzędów prowincjonalnych w celu przyjmowania do urzędów Polaków w ilości procentowej.

Z powyższego wynika, że Praga przystąpiła poważnie do usunięcia dotychczasowych tarć i spełniła kardynalne żądanie min. Becka, który niejednokrotnie podkreślał, że ton polityki polskiej w stosunku do Pragi uzależnia tylko od spełnienia postulatów ludności polskiej na Śląsku.

## skonfiskowano

Przyszedł moment trzeźwości politycznej w obliczu wielkich zdarzeń na horyzoncie europejskim i dlatego nie czas na przedłużanie stanu zapalnego między narodami słowiańskimi.

Jesteśmy świadkami ze strony Pragi rozsądku politycznego (daj Boże trwałego) i od tej chwili Warszawa nie ma powodu zatrzymywania się nad „złą wolą“ i ignorowaniem przez rząd praski postulatów ludności polskiej. Oczekujemy zatem rychłych zmian w polityce, gdyż naszym zdaniem tak Praga jak i Warszawa dotąd były na błędnych drogach.

## Rodzinki

### ZEZNANIA B. PREM. BARTLA.

W procesie Starzyński-Studnicki oświadczył b. premier:

„Dziś już jest inna moda. Pierwszym zarzutem jest nie dorobkiewiczostwo, ale to, że ten lub ów jest masonem lub żydokomuną“.

...Pan Premier trafił w sedno rzeczy.

### RZĄDY GARNIZONOWE.

(z książki St. Łosia: „Hellada na przełomie“ str. 45)  
„Państwo było własnością garnizonu — było rządzone przez garnizon i na jego rzecz. Ludność tubylcza i napływowa nie przestała do końca dziejów spartańskich uważać Spartan za okupantów...  
Rządy garnizonu muszą się zawsze skończyć i dla okupowanych i dla okupantów fatalnie — wszystko jedno, czy garnizon okupuje kraj cudzy, czy własny“.

Ciekawy ten wywód przekonywuje nas tym bardziej, że rządy garnizonowe były powodem upadku Hiszpanii — a w Chinach rządy marszałków doprowadziły do wojny domowej.

### DOBRY KAWAŁ.

Na szosie Kilonia—Eckenfoerde w Niemczech znaleziono bardzo wychudzoną świnię z przylepioną na tylnej części ciała kartką, na której widniał napis:

— Teatr im. Al. Fredry w Przemyślu — „Teatr Matuszki w Stanisławowie“ i wiele, wiele innych a zrozumianoby właściwe powołanie T. T. P. i nie odgrywanoby roli impresaria i nie upawano się „pracą społeczną“. Polska, jeżeli chodzi o teatr współczesny, pozostała w tyle od wielu narodów o całe dziesiątki lat, — dlatego pracy jest moc by móc w niej nadażyć, by dorównać, by dotrzymać kroku narodom pod tym względem wyżej stojącym.

Dałbym o ile pozwoli Zarząd T. T. P. radę praktyczną — prosimy nawiązać kontakt z teatrologiem-społecznikiem Adamem Polewką w Krakowie, — zaangażować go na jakiś czas do pracy. Człowiek ten cuda czynił, prowadząc teatr Zagłębia Dąbrowskiego. Pracował z robotnikami, chłopami od młota i pluga, a przecież na jego przedstawienia zjeżdżali się Boy-Zeleński, Kruczkowski, Kudliński, Czuchnowski, Kurek, Gałuszka, Rusinek, Braun i wielu, wielu innych. O Teatrze Zagłębia Dąbrowskiego pisano całe felietony w prasie stołecznej. Nad tym trzeba pomyśleć. Jak ludzie często niekompetentni zabierają się do pracy niechaj posłużą następujący fakt. (Nie mam tu na myśli naszego TTP.)

W pewnym mieście zaproszono mnie na posiedzenie w sprawach teatralnych. Rozwiązała się dyskusja nad rolą teatru współczesnego. Opowiedziałem członkom zarządu teatralnego jak to Schiller, znany dziś już reżyser w Europie, w ciągu roku całego wystawił w Warszawie tylko trzy sztuki i jak co dzień teatr przepelniony był publicznością robotniczą. Ale wystawił takie sztuki jak „Kniaź Piatomkin“ Micińskiego, „Niebieską Komedie“ Krasińskiego i „Różę“ Żeromskiego.

Słuchając opowiadania mego jeden z liderów „działalności“ teatralnej zapytał serio czy tu chodzi może o „Schillera-Szkolnika z Warszawy?“  
Niech to wystarczy. (eswu)

— Teatr im. Al. Fredry w Przemyślu — „Teatr Matuszki w Stanisławowie“ i wiele, wiele innych a zrozumianoby właściwe powołanie T. T. P. i nie odgrywanoby roli impresaria i nie upawano się „pracą społeczną“. Polska, jeżeli chodzi o teatr współczesny, pozostała w tyle od wielu narodów o całe dziesiątki lat, — dlatego pracy jest moc by móc w niej nadażyć, by dorównać, by dotrzymać kroku narodom pod tym względem wyżej stojącym.

Dałbym o ile pozwoli Zarząd T. T. P. radę praktyczną — prosimy nawiązać kontakt z teatrologiem-społecznikiem Adamem Polewką w Krakowie, — zaangażować go na jakiś czas do pracy. Człowiek ten cuda czynił, prowadząc teatr Zagłębia Dąbrowskiego. Pracował z robotnikami, chłopami od młota i pluga, a przecież na jego przedstawienia zjeżdżali się Boy-Zeleński, Kruczkowski, Kudliński, Czuchnowski, Kurek, Gałuszka, Rusinek, Braun i wielu, wielu innych. O Teatrze Zagłębia Dąbrowskiego pisano całe felietony w prasie stołecznej. Nad tym trzeba pomyśleć. Jak ludzie często niekompetentni zabierają się do pracy niechaj posłużą następujący fakt. (Nie mam tu na myśli naszego TTP.)

W pewnym mieście zaproszono mnie na posiedzenie w sprawach teatralnych. Rozwiązała się dyskusja nad rolą teatru współczesnego. Opowiedziałem członkom zarządu teatralnego jak to Schiller, znany dziś już reżyser w Europie, w ciągu roku całego wystawił w Warszawie tylko trzy sztuki i jak co dzień teatr przepelniony był publicznością robotniczą. Ale wystawił takie sztuki jak „Kniaź Piatomkin“ Micińskiego, „Niebieską Komedie“ Krasińskiego i „Różę“ Żeromskiego.

Słuchając opowiadania mego jeden z liderów „działalności“ teatralnej zapytał serio czy tu chodzi może o „Schillera-Szkolnika z Warszawy?“  
Niech to wystarczy. (eswu)

## dwie kulturalne placówki społeczne w Cieszynie

### II

#### Towarzystwo Teatru Polskiego.

##### Motto:

Teatr to nie tan, nie śmiech,  
to nie dom rozpustnych ech!  
Precz zeń z plugawymi usty,  
bo to nie jest dom rozpusty!  
Tam nie wchodzić na wesele,  
tam trza klęknąć jak w kościele!  
Teatr — to Świątynny Gród!  
Adam Przybylski.

Nie odbierając w niczym zasług Towarzystwu Teatru Polskiego w Cieszynie, musimy przyznać otwarcie, że instytucja ta, tak potrzebna na naszym gruncie, stała się właściwie pośrednikiem pomiędzy społecznością teatralną naszego miasta a teatrem katowickim. Teatr katowicki, noszący piękne i wielkie imię wieszczą Wypiańskiego, karmi nas raz po raz sztukami wprawdzie polskimi, ale jakżesz słabiutkimi, jakżesz ubożuchnymi duchem i dalekimi od wskazań tego, który w „Wyzwoleniu“ całą Polskę pomieścił, przeboleł i walczył o Nia, o Jej bogatą kulturę na tych deskach scenicznych. T. T. P. patrzy bezradne na te poczynania, godzi się z tzw. (słowa prezesa T. T. P.) „mozaikowym“ repertuarem i dziwi się potem, że frekwencja w teatrze mała, że przedstawienia dają deficyty i że w ogóle biorąc, brak jest zainteresowania teatrem wśród mieszkańców Cieszyna.

Uważamy, że T. T. P. mija się w tych warunkach z celem i założeniami w swej pracy. Dziś sztucznie zapełnia teatr się nie da. Może to i udać się raz lud

